

sobota, 19.07.2025

Cichy i pokorny [Mt 12, 14-21]

Faryzeusze wyszli i odbyli naradę przeciw Jezusowi, w jaki sposób Go zgładzić. Gdy się Jezus dowiedział o tym, oddalił się stamtąd. A wielu poszło za Nim i uzdrowił ich wszystkich. Lecz zabronił im surowo, żeby Go nie ujawniali. Tak miało się spełnić słowo proroka Izajasza: «Oto mój Sługa, którego wybrałem; Umilowany mój, w którym moje serce ma upodobanie. Położę ducha mego na Nim, a On zapowie Prawo narodom. Nie będzie się spierał ani krzychał i nikt nie usłyszy na ulicach Jego głosu. Trzciny zgniecionej nie złamie ani kłosa tlejącego nie dogasi, aż zwycięsko sąd przeprowadzi. W Jego imieniu narody nadzieję pokładać będą».

>P<

Widzimy dziś w Ewangelii dwie postawy. Z jednej strony narada, szukanie argumentów, wymiana zdań, szukanie przysłowiowego "haka". Taką postawę reprezentują faryzeusze. A z drugiej strony Jezus, który prosi o dyskrecję. Oddala się z tego miejsca. Nie chce aby - póki co - nic na Jego temat zostało ujawnione. Pan nie szukał rozgłosu. Działa dyskretnie. Wykonuje to, co należało zrobić. Ukazuje siebie jako cichego i pokornego Mesjasza. Zauważamy to dziś. Jego dobroć i pokora są bardzo widoczne. Co więcej, odniesione zostają do proroctwa wygłoszonego przez Izajasza w Starym Testamencie. Niech przykład Chrystusa i Jego zachowanie staną się wskazówką dla nas.

fot. pixabay